

„OTWÓRZCIE NA OŚCIEŻ DRZWI CHRYSTUSOWI”*

Nie obawiajcie się przyjąć Chrystusa i zgodzić się na Jego władzę! Pomóżcie Papieżowi i wszystkim, którzy chcą służyć Chrystusowi i przy pomocy władzy Chrystusowej służyć człowiekowi i całej ludzkości! Nie lękajcie się! Otwórzcie, a nawet, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw, ustrojów ekonomicznych i politycznych, szerokich dziedzin kultury, cywilizacji, rozwoju. Nie lękajcie się! Chrystus wie, „co jest w człowieku”. Tylko On to wie!

Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego” (Mt 16, 16).

Te słowa wypowiedział Szymon, syn Jony, w okolicy Cezarei Filipowej. Tak, wyraził je swoim językiem, z głębokim, zdecydowanym przekonaniem, ale nie w nim znajdowały one swoje źródło, swój początek: „Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie” (Mt 16, 17). Były to słowa wiary.

Oznaczają one początek misji Piotra w historii zbawienia, w historii Ludu Bożego. Odtąd, od tego wyznania wiary, święta historia zbawienia i Ludu Bożego miała otrzymać nowy wymiar: wyrażać się w historycznym wymiarze Kościoła. Ten kościelny wymiar historii Ludu Bożego bierze swój początek, rodzi się istotnie z tych słów wiary i wiąże się z człowiekiem, który je wypowiedział: „Ty jesteś Piotr – skała, opoka – i na tobie, jak na opoce, zbuduję Kościół mój”.

W dniu dzisiejszym i na tym miejscu trzeba, by na nowo zostały wypowiedziane i wysłuchane te same słowa:

„Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego”.

Tak, Bracia i Siostry, przede wszystkim te słowa.

Ich treść odsłania naszym oczom tajemnicę Boga żywego, tajemnicę, którą Syn zna i którą nam przybliżył. Nikt bowiem nie przybliżył tak Boga żywego ludziom, nikt Go tak nie objawił, jak uczynił to tylko On sam. W naszym poznaniu Boga, w naszej drodze do Boga jesteśmy całkowicie skrepowani potęgą tych słów: „Kto Mnie widzi, widzi i Ojca”. Ten, który jest nieskończony,

¹ Homilia, którą Ojciec Święty Jan Paweł II wygłosił 22 października 1978 roku na rozpoczęcie pontyfikatu. Tekst przytaczamy za: Jan Paweł II, „Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi”, w: tenże, *Nauczanie papieskie*, t. 1 (1978), red. E. Weron SAC, A. Jaroch SAC, Pallottinum, Poznań-Warszawa 1987, s. 13-17.

niezglębiony, niewysłowiony, stał się nam bliski w Jezusie Chrystusie, jednorodzonym Synu, narodzonym z Maryi Dziewicy w stajni betlejemskiej.

- Wy wszyscy, którzy już posiadacie nieocenione szczęście wiary,
- wy wszyscy, którzy jeszcze szukacie Boga,
- a także wy, dręczeni wątpliwością:

zechciejcie przyjąć jeszcze raz – dzisiaj i na tym świętym miejscu – słowa wypowiedziane przez Szymona Piotra. W tych słowach znajduje się wiara Kościoła. W tych słowach znajduje się nowa prawda, co więcej, ostateczna i definitywna prawda o człowieku: synu Boga żywego. „Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego!”

Dzisiaj nowy Biskup Rzymu uroczyście rozpoczyna swoje posługiwanie i misję Piotra. W tym bowiem Mieście Piotr Apostoł pełnił misję powierzoną mu przez Pana i ją zakończył.

Pan zwrócił się do niego mówiąc:

„Gdy byłeś młodszy, opasywałeś się sam i chodziłeś, gdzie chciałeś. Ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz” (J 21, 18).

Piotr przybył do Rzymu!

Co go skierowało i przyprowadziło do tego Miasta, serca Imperium Rzymskiego, jeśli nie posłuszeństwo natchnieniu otrzymanemu od Pana? Może ten rybak z Galilei nie chciałby przyjść aż tutaj. Może wolałby pozostać tam, nad brzegami jeziora Genezaret, ze swoją łodzią, ze swoimi sieciami. Ale prowadzony przez Pana, posłuszny Jego natchnieniu, przybył tutaj!

Według dawnej tradycji (która znalazła także wspaniały wyraz literacki w powieści Henryka Sienkiewicza), w czasie prześladowania za Nerona, Piotr chciał opuścić Rzym. Ale wkroczył Pan: wyszedł mu naprzeciw. Piotr zwrócił się do Niego, pytając: „Quo vadis, Domine?” („Dokąd idziesz, Panie?”). A Pan odpowiedział mu natychmiast: „Idę do Rzymu, by Mnie ukrzyżowano po raz drugi”. Piotr powrócił do Rzymu i pozostał tutaj aż do swego ukrzyżowania.

Tak, Bracia i Siostry! Rzym jest Stolicą Piotrową. A w ciągu wieków przychodzili po nim na tę Stolicę ciągle nowi biskupi. Dzisiaj nowy biskup wstępuje na rzymską Katedrę Piotrową, biskup pełen bojaźni, świadomy swojej niegodności. Jakże bowiem nie drzeć wobec wielkości tego powołania i wobec powszechnej misji tej rzymskiej Stolicy?

Na Stolicę Piotrową w Rzymie wstępuje dzisiaj biskup, który nie jest rzymianinem. Biskup, który jest synem Polski. Ale od tej chwili staje się także rzymianinem. Tak, rzymianinem! Także dlatego, że jest synem narodu, którego historia od swoich początków i tysiącletnia tradycja naznaczone są żywą, mocną, nigdy nie przerwana, odczuwaną i przeżywaną więzią ze Stolicą Piotrową; narodu, który tej rzymskiej Stolicy pozostał zawsze wierny. O, niezbadany jest zamysł Bożej Opatrzności!

W ubiegłych wiekach, kiedy Następca Piotra obejmował swoją Stolicę, wkładano mu na głowę potrójną koronę, tiarę. Ostatni ukoronowany został w 1963 roku papież Paweł VI, który jednak po uroczystym obrzędzie koronacji nie używał już nigdy tiary, pozostawiając swoim następcom wolność decyzji w tym względzie.

Papież Jan Paweł I, o którym pamięć jest tak żywa w naszych sercach, nie chciał tiary i dzisiaj nie chce jej jego następca. Nie czas istotnie, wracać do obrzędu i do tego, co może niesłusznie było uważane za symbol doczesnej władzy papieża.

Nasz czas wzywa nas, skłania nas, zobowiązuje nas do wpatrywania się w Pana i do pogrążenia się w pokornym i pobożnym rozważaniu tajemnicy najwyższej władzy samego Chrystusa.

Ten, który narodził się z Dziewicy Maryi, syn cieśli – jak mniemano, Syn Boga żywego – jak wyznał Piotr, przyszedł, aby nas wszystkich uczynić „królewskim kapłaństwem”.

Sobór Watykański II przypomniat nam tajemnicę tej władzy i fakt, że misja Chrystusa – Kapłana, Proroka-Nauczyciela, Króla – trwa dalej w Kościele. Wszyscy, cały Lud Boży uczestniczy w tej trojakej misji. I może w przeszłości wkładano na głowę papieża tiarę, tę potrójną koronę, aby wyrazić poprzez ten symbol, że cały hierarchiczny ustrój Kościoła Chrystusowego, cała jego „święta władza” w nim sprawowana, nie jest niczym innym jak służbą, służbą, która ma na celu tylko jedno: aby cały Lud Boży był uczestnikiem tej trojakej misji Chrystusa i pozostawał zawsze pod władzą Pana, która bierze swój początek nie z mocy tego świata, lecz od Ojca niebieskiego oraz z tajemnicy Krzyża i Zmartwychwstania.

Ta absolutna, a jednak miła i słodka władza Pana odpowiada całej głębi człowieka, jego najwznioślejszym aspiracjom umysłu, woli, serca. Ona nie przemawia językiem siły, lecz wyraża się w miłości i w prawdzie.

Nowy Następca Piotra na rzymskiej Stolicy wypowiada dzisiaj gorącą, pokorną, ufną modlitwę: „O Chryste! Spraw, bym mógł stać się i być sługą Twojej jedynej władzy! Sługą Twojej słodkiej władzy! Sługą Twojej władzy, która nie przemija! Spraw, bym potrafił być sługą! Co więcej, sługą Twoich sług”.

Bracia i Siostry! Nie obawiajcie się przyjąć Chrystusa i zgodzić się na Jego władzę!

Pomóżcie Papieżowi i wszystkim, którzy chcą służyć Chrystusowi i przy pomocy władzy Chrystusowej służyć człowiekowi i całej ludzkości!

Nie lękajcie się! Otwórzcie, a nawet, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi!

Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw, ustrojów ekonomicznych i politycznych, szerokich dziedzin kultury, cywilizacji, rozwoju. Nie lękajcie się! Chrystus wie, „co jest w człowieku”. Tylko On to wie!

Dzisiaj tak często człowiek nie wie, co nosi w sobie, w głębi swojej duszy, swego serca. Tak często jest niepewny sensu swego życia na tej ziemi. Tak często opanowuje go zwątpienie, które przechodzi w rozpacz. Pozwólcie zatem – proszę was, błagam was z pokorą i ufnością – pozwólcie Chrystusowi mówić do człowieka. Tylko On ma słowa życia, tak, życia wiecznego.

Właśnie dzisiaj cały Kościół obchodzi Światowy Dzień Misyjny, czyli modli się, rozważa, działa, aby Chrystusowe słowa życia dotarły do wszystkich ludzi i zostały przez nich przyjęte jako orędzie nadziei, zbawienia, ogólnego wyzwolenia.

[...]

*

Do was się zwracam, Umiłowani moi Rodacy, Pielgrzymi z Polski, Bracia Biskupi z waszym wspaniałym Prymasem na czele, Kapłani, Siostry i Bracia polskich zakonów – do was, Przedstawiciele Polonii z całego świata.

A cóż powiedzieć do was, którzy tu przybyliście z mojego Krakowa, od stolicy św. Stanisława, którego byłem niegodnym następcą przez lat czternaście. Cóż powiedzieć? Wszystko, co bym mógł powiedzieć, będzie blade w stosunku do tego, co czuje w tej chwili moje serce. A także w stosunku do tego, co czują wasze serca. Więc oszczędźmy słów. Niech pozostanie tylko wielkie milczenie przed Bogiem, które jest samą modlitwą.

Proszę was! Bądźcie ze mną! Na Jasnej Górze i wszędzie! Nie przestawajcie być z Papieżem, który dziś prosi słowami poety: „Matko Boska, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie!” – i do was kieruje te słowa w takiej niezwykłej chwili.

[...]

*

I jeszcze zwracam się do wszystkich ludzi, do każdego człowieka (a z jakąż czcią apostoł Chrystusa winien wypowiadać to słowo: człowiek!).

Módlcie się za mnie!

Pomóżcie mi, bym potrafił wam służyć! Amen.